



Ryc. 1. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Część centralna gmachu od ul. Nowogrodzkiej.

Roboty budowlane i konstrukcje żelbetonowe wykonała firma „Paweł Holc i S-ka”. Elewacja poza częściami kamiennymi wykonana szlachetną zaprawą „TERRAZYT Zakładów Przemysłowych „TERRAZYT” w Warszawie. Wodociągi, kanalizacje i centralne ogrzewanie wyk. firma „Tow. Akc. Drzewiecki i Jeziorański”.

GMACH PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO NOWE DZIEŁO Prof. M. LALEWICZA

PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI

Każda rzecz, stworzona duchem i ręką człowieka, nosi na sobie piętno jego własnej indywidualności, pisać przeto o dziele architekta, znaczy zawsze pisać o nim samym. Prof. Lalewicz należy do kategorii architektów, którzy wejdą do historii architektury, zarówno dzięki ilości stworzonych przezeń dzieł, jak i wypływającemu z nich prądowi intelektualnemu.

Ten prąd duchowy jest prądem, idącym po dziejowej linii i drodze rozwoju architektury, rozumianej przez niego jako sztuki zajmowania przestrzeni dla celów życia i zdą-

żającej do zadośćuczynienia temu życiu na całym djapazonie jego wymagań.

Wielkie rzeczy, jak i wielcy ludzie, objawiają się rzadko. Bowiem wyeliminowanie się ich w potoku dziejowym z mirjadów podobnych rzeczy odbywa się według pewnego prawa, stwierdzającego, że rzeczy i ludzi najwyższej wartości jest niedużo. Od dzisiejszości nie należy przeto wymagać rzeczy wielkich, gdyż wielkość ta jest płynną i względną w stosunku do stale zwiększającego się szeregu większych lub mniejszych rzeczy, lecz zachowania drogi wielkiej,



Ryc. 2. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Podcień portyku.

Konstrukcje żelazobetonowe wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Wyprawa wykonana szlachetną zaprawą TERRAZYT Zakładów Przem. „Terrazyt” w Warszawie.
Laternie wyk. Fabryka Konstrukcji Żelaznych „H. Zieleziński”. Granity obłożone przez „POLSKI ZAKŁAD OBRABIANIA MARMURU I SZKŁA” w Katowicach.
Oszklenie latarni wyk. firma „Jan Szulc”.



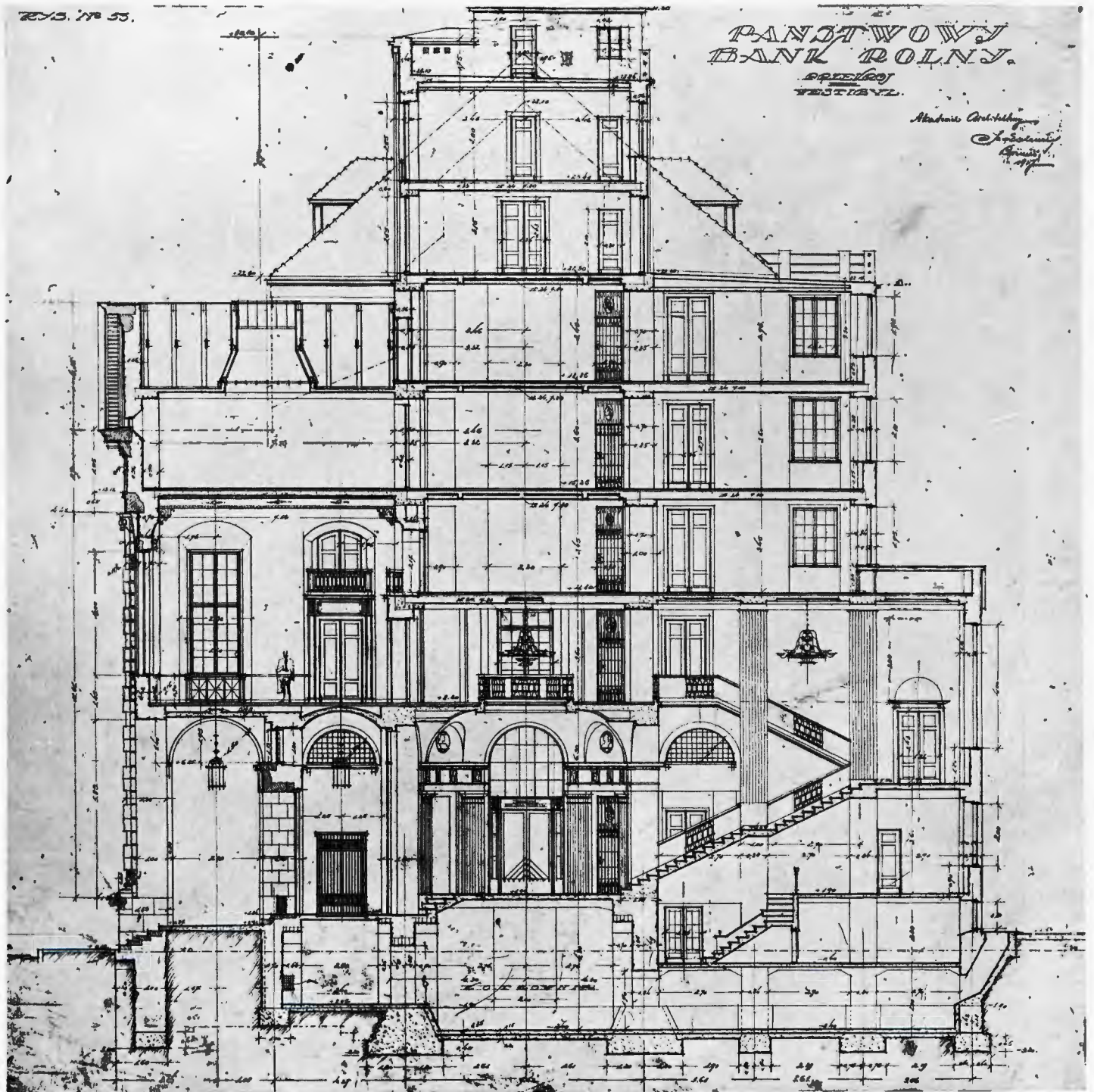
Ryc. 3. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Widok od ul. Nowogrodzkiej.

Roboty budowlane i konstrukcje żelazo-betonowe wykonała firma „Paweł Holc i S-ka”. Elewacja poza częściami kamiennymi wykonana szlachetną żąprawa „TERRAZYT” Zakładów Przemysłowych TERRAZYT w Warszawie. Drzwi główne z dębą z mosiężnymi ozdobami wyk. firma „L. Gloch” w Warszawie. Granity i marmury wyk. przez firmę „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szklę”.

po której idzie ludzkość od niepamiętnych czasów i pamięci wielkich reper i znaków twórczości, które są już poza nami.

O każdej rzeczy, stworzonej dziś, można powiedzieć tylko jedno: jest ona reperą czasu i twórczości ludzkiej. Dopiero historia późniejsza wyznaczy miejsce tej rzeczy w sze-

regu jej podobnych, a autorowi miejsce wśród jego poprzedników i następców. Mówiąc terminologią matematyczną, najbardziej cenną w człowieku-twórcy jest zdolność, dar prawidłowej ekstrapolacji drogi rozwoju życia, dar powodowany nieświadomym wycuciem tej drogi.



Ryc. 4. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Przekrój poprzeczny.

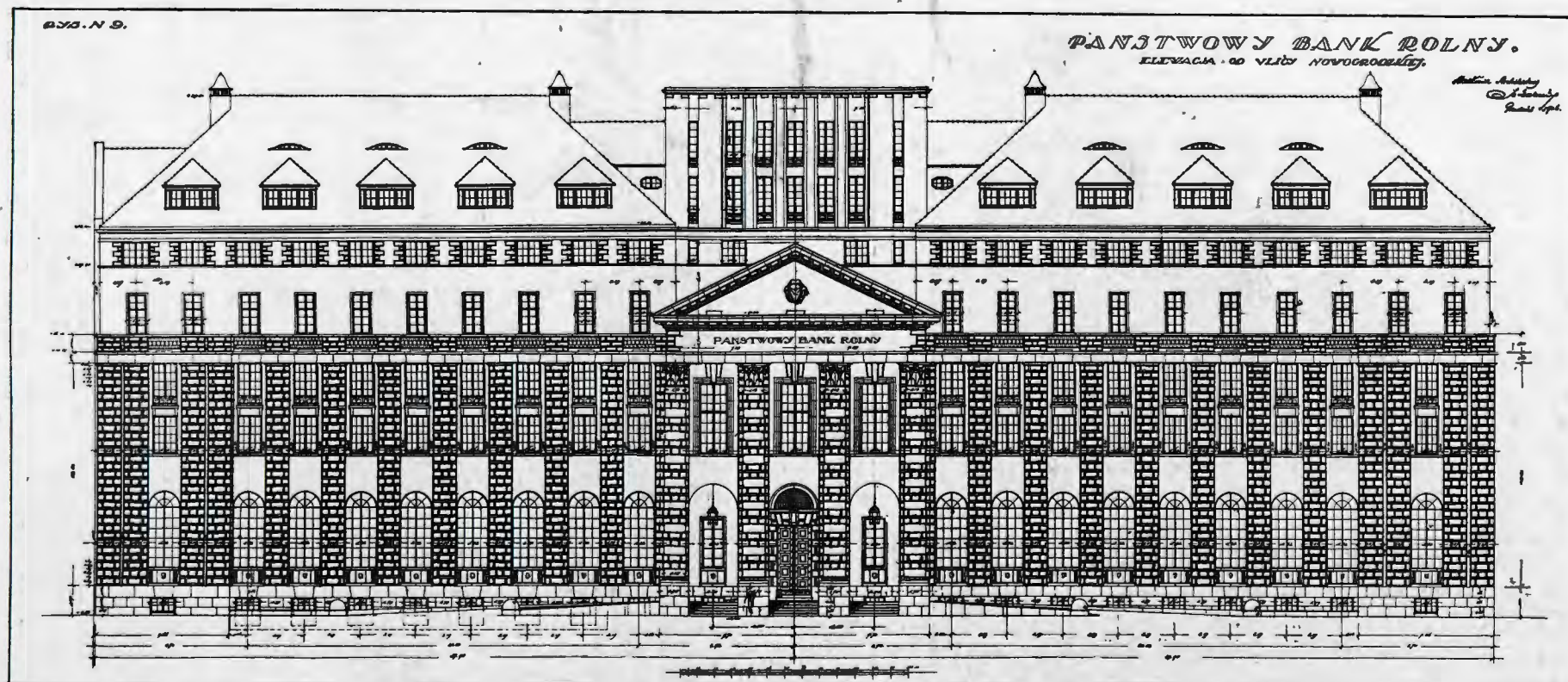
Roboty budowlane i konstrukcje żelazobetonowe wyk. firma „Paweł Holc i Ska”.

Prof. Lalewicz, jak każdy człowiek, może mylić się i błędzić, może tworzyć lepsze lub gorsze rzeczy, ale są znaki, świadczące, że droga, którą idzie, jest drogą królewską, istotną drogą życia Architektury. Oznakami temi są: jego głęboki szacunek i umiłowanie nauki, kultury i twórczości ludzkiej wogóle, jego rozumienie architektury, istotą swą świadczące o prawdzie wewnętrznej i znacznie głębszej, niż sądy przejściowe dzisiejszości, jego sentyment dla

pracy i szkoły, która jest jedyną formą organizacji życia i przeciwstawieniem się bezładowi, chaosowi.

Tę dary wewnętrzną są przyrodzone, objawiają one najistotniejszą treść jaźni i nauczyć się ich nie można. Jest to „dar jasnowidzenia” perspektywy życiowej. Człowiek, który go posiada, nie może się mylić i błędzić w rzeczach zasadniczych ludzkiej wędrówki.

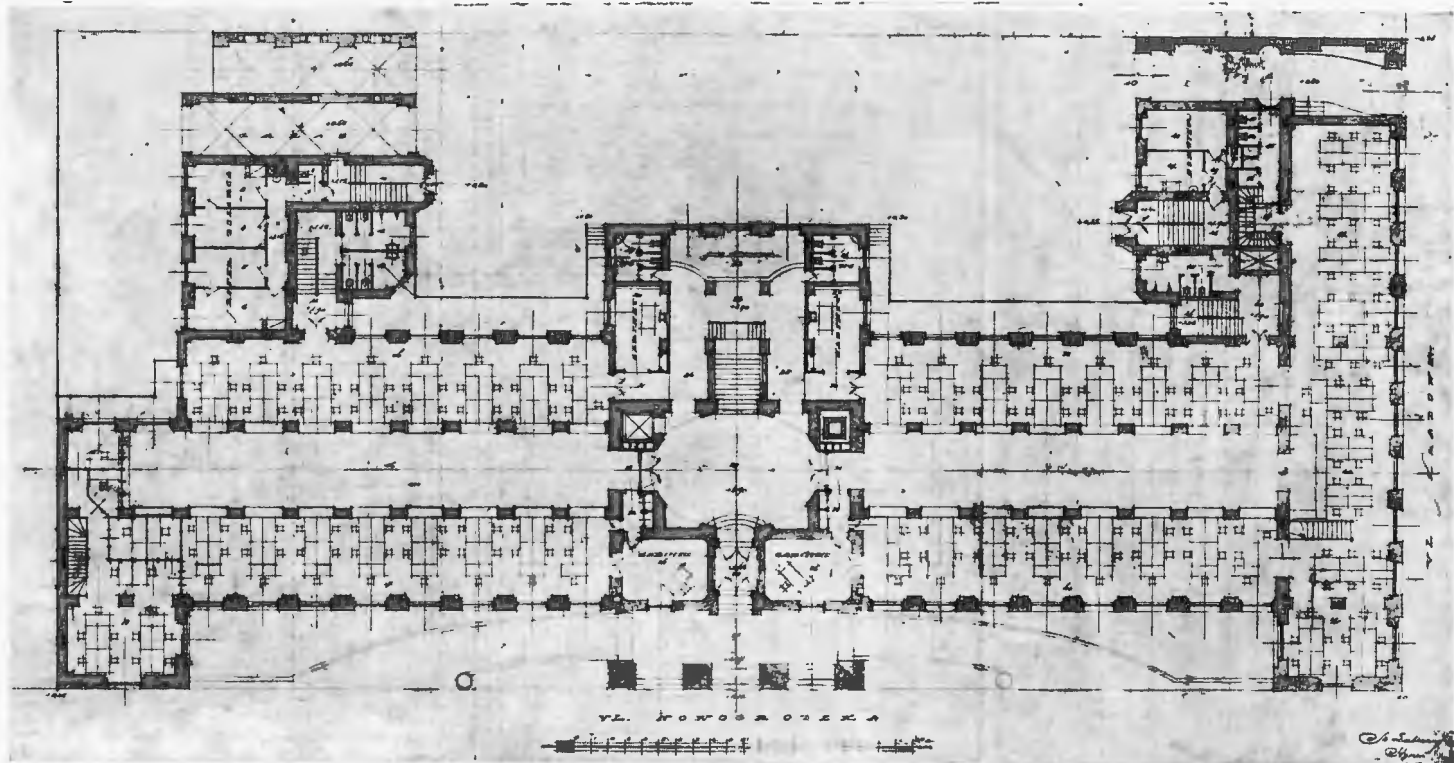
Nie czas jeszcze na ustalenie, czem z historycznego



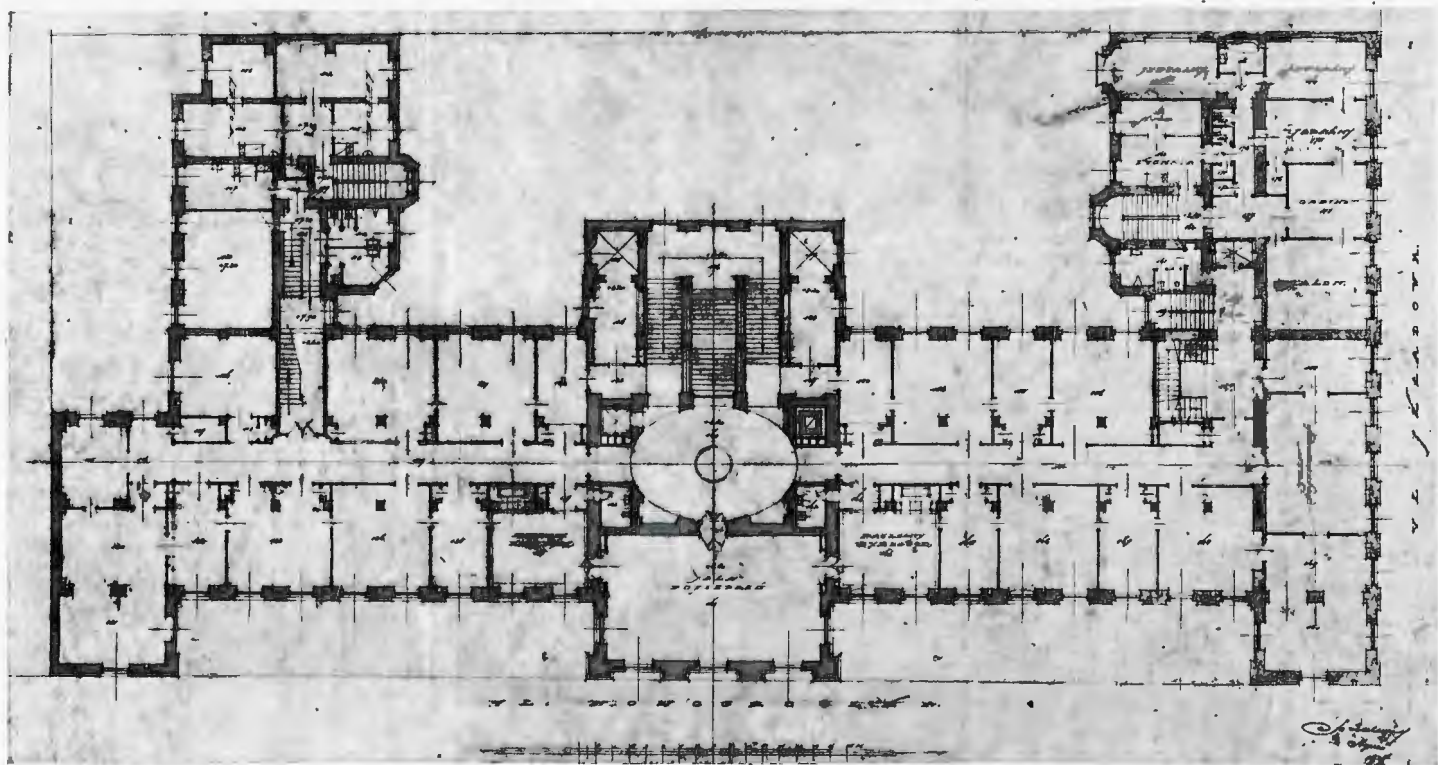
Ryc. 5. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa),

Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok od ul. Nowogrodzkiej.



Rzut parteru.



Rzut I piętra.

Ryc. 6 i 7. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

punktu widzenia jest prof. Lalewicz jako architekt. Tu w tej wzmiance będziemy mówili o Gmachu Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ostatnio zaprojektowanego i wybudowanego przez prof. Lalewicza.

Obawiałbym się najbardziej stać się podobnym do tej kategorii krytyków, którzy topią rzeczy i autorów nie godnymi zastanowienia i rozważenia argumentami, a powodzią nędznych, nic nieznaczących komunałów, niezależnie



Ryc. 8. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Westibul.

Roboty żelazo-betonowe, sztukaterje, stiuki, rob. tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Wyprawa westibulu wykonana szlachetną zaprawą Terrazyt Zakład. Przem. „TERRAZYT” w Warszawie. Instalacje elektrotechniczne wyk. firma „Inż. E. Biedowski, S. Białowiejski i S-ka”. Dźwigi wyk. firma „Biuro Techniczne Julian Kraushar, inż”. Okna dębowe do witraży i wieszadła dębowe w garderobie wyk. firma „Tow. Akc. Fr. Martens & Ad. Daab”. Posadzki i schody z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania marmuru i szkła. Witraż wyk. przez firmę „F. Białkowski” w Warszawie, Wodociągi, kanalizację i centralne ogrzewanie wyk. firma „T-wo Akc. Drzewiecki i Jezłowski” w Warszawie.

nawet od tego, czy brzmią one przychylnie lub nieprzychylnie dla omawianych rzeczy. Już sama nicość bądź pochwała, bądź nagan tych krytyków poniża rzeczy, o których mówią. Przystępuję przeto do zreferowania sprawy Gmachu P. B. R. bez najmniejszej pretensji do mej „nieomyślności” i „znaczenia” w sądeniu dzieł architektury, z jedyną tylko pretensją znajomości omawianego obiektu, a więc jego planów, konstrukcji, wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego i faktury wykonania. Zaznaczam, że budynek ten, jak i każda wybitniejsza rzecz w życiu ma już swą chromosferę fałszu i plotek, których jedynym uzasadnieniem jest wypełnienie pustki życiowej pewnej kategorii ludzi. Nie będziemy na nie reagowali choćby dlatego, że autorstwo ich nie jest znane, czyli, że nikt nie ponosi za nie odpowiedzialności. Jak każdy anonim, muszą iść odrazu do kosza.

Ocena dzieł architektury może się odbywać tylko drogą zestawienia swych wrażeń o danym przedmiocie z wrażeniami o innych przedmiotach podobnych.

Czy do rezultatu zestawienia dochodzi się drogą momentalnego, pochodzącego z intuicji sądenia, czy drogą pewnej świadomej pracy wewnętrznej, zajmującej może nawet znaczny okres czasu, w danej chwili nie jest to ważne.

Istotnem pozostaje tylko twierdzenie, że „sądzić dzieła Architektury, to znaczy porównywać je z innymi podobnymi dziełami”.

Wynik, do którego dochodzi w ten sposób intelekt sądzący, jest u wszystkich ludzi ten sam, ma jednak zasadniczo dwuznaczną formę: — podoba mi się to, lub nie podoba. Ale to „podobanie się” lub „niepodobanie” obiektywną wartość będzie miało tylko przy zachowaniu pewnych warunków: 1^o musiało powstawać w stanie bezinteresowności osobistej w kontemplacji tej rzeczy, 2^o musiało ono zrodzić się u człowieka, który istotnie zna wszystkie znaczniejsze okazy architektury ludzkiej. Bo chyba każdy się zgodzi, że jest pewna różnica pomiędzy sądem takiego człowieka a sądem przeciętnego mieszkańca ul. Nowogrodzkiej, dla którego dostatecznym powodem wypowiedzania swego sądu o Gmachu P. B. R. jest fakt zamieszkania przy tejże ulicy. Już po stwierdzeniu tego wewnętrznego stanu „podobania się” lub „niepodobania” wypowiedzający sąd zaczyna szukać uzasadnień rozumowych, któreby umocniły jego wewnętrzny stan na zewnątrz.

Przechodząc teraz do mych osobistych wrażeń i rezultatów zestawień porównawczych, muszę stwierdzić, że



Ryc. 9. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Fragment fryzu westibulu.
Rzeźby wyk. Janina Broniewska i Jan Goliński.

Gmach P. B. R. w Warszawie mnie się podoba. Bo jeśli wezmę pod rozwagę wybudowane w ostatnim 50-leciu w Europie gmachy tej samej skali i poziomu faktury materialnej i ułożę je w szereg według ich wartości architektonicznych, to się okaże, że Gmach P. B. R. stoi w pierwszych dziesiątkach tego szeregu, na którego gorszym końcu znajdują się takie znakomitości, jak Palais de la Justice w Brukseli, Palazzo di Giustizia w Rzymie, niedawno wybudowana Biblioteka we Florencji nad Arnem, no i te nieskończone okazy „klasyki”, rzekomo akademickie, w rodzaju neo-greku francuskiego, którymi gorliwi uczniowie i profesorowie różnych europejskich akademii zabudowali Paryż, Wiedeń, Rzym, Riwjery, nawet kolonje zamorskie.

Fakt, że Gmach P. B. R. znajduje się na początku omawianego szeregu, jest dodatkiem zjawiskiem w życiu architektury polskiej. Jeśli 80% tych wszystkich, komu się ten Gmach nie podoba, zrobi analizę motywów tego „niepodobania się”, to może się łatwo przekonać, że motywy te nie mają nic wspólnego z motywami obiektywnego sądenia, będąc wyrazem zupełnie przypadkowych, jeśli tak można powiedzieć, zjawisk pobocznych, towarzyszących życiu ludzkiemu. Tak np. znam pewną osobę, która nie znosi złotych tonów. Otóż dla niej dostateczną zasadą i powodem do niepodobania się całego Gmachu był fakt użycia do tej budowli kamienia o deseniu złotym.

Gdy szukam w sobie uzasadnień tego „podobania się”, to odnajduję ich cały szereg. Podoba mi się to, że do budowy został użyty materiał szlachetny i że zestawienie terazytu z kamieniem na fasadach głównych okazało się dobrem. Podobają mi się profile gzymsów i prostota ich uję-

cia, dobre ich ustosunkowanie do ciosów kamiennych. Podobają mi się westibul i sale bankowe. Doskonałą jest elewacja od strony ul. Składowej, gdzie dzięki profilowaniu boni w perspektywie ominięty został rozbijający wpływ okien na bryłę architektoniczną. W tym wypadku mimowoli przypomina mi się próba osiągnięcia tego samego rezultatu za pomocą szeregu kolumn w jednym budynku w K-ie. Próba ta była uczynioną przez bardzo dobrego architekta, a jednak efekt kolumnady w skrócie okazał się mniej odpowiednim środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu, niż szereg względnie niemocno profilowanych, boniowanych pilastrów. Podobają mi się rysunek całej stolarszczyzny i metalowych części okien i drzwi.

Przechodząc do najważniejszej kategorii uzasadnień użytecznych budowli, do planu, stwierdzić należy, że przy dzisiejszym wymaganiu jak najintensywniejszego wyzyskiwania przestrzeni, innego planu nie można było stworzyć na długiej i względnie niegłębokiej parceli, zwłaszcza, że przecież elewacja główna musiała wychodzić na ul. Nowogrodzką. Nie powinni również zapominać ci wszyscy, którzy tak popohopnie krytykują mocne wysunięcie bocznych ryzalitów, że wywołane są one koniecznością lepszego wyzyskania przestrzeni przez podniesienie wysokości całego Gmachu. Podniesienie to było możliwe tylko przez cofnięcie środkowej części w tył, t. j. właśnie przez stworzenie ryzalitów. Gdyby ich nie było i lice budynku leżałoby w płaszczyźnie przedniego frontu ryzalitów, to cały budynek musiałby być niższy przynajmniej o 2 kondygnacje.

Nie mogę natomiast zgodzić się z traktowaniem centralnego ryzalitu, który, mimo ujęcia go w kształt fron-



Ryc. 10. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok z sali bankowej na drzwi vestibulu.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, tynki i rob.; malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Drzwi wejściowe wykonane przez firmę „Przemysł Drzewny Herman Schütt” w Czernsku (Pomorze). Okucie żelazne drzwi wyk. przez firmę „H Zieleziński”. Oszklenie drzwi wyk. firma „Jan Szulc”. Posadzki marmurowe wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkła”.



Ryc. 11. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Sala bankowa parteru. Miejsce pracowników.

Drzwi wejściowe wykonane przez firmę „Przemysł Drzewny Herman Schütt” w Czersku (Pomorze). Instalacje elektryczne wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka” w Warszawie. Ołożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szklita.”

tonu na 4 antach boniowanych, górę ma wyzyskaną na salę posiedzeń Rady Banku, a przez to dolna część została jakby loggią otwartą lub podcieniem (Ryc. 1). Ryzalit ten ma wyraźny i wybitnie podkreślony kształt portyku. Czy takie „wyzyskanie” zgodne jest z tradycją Witruwjusza, Palladia, Vignoli, Quarengi’ego, Inigo Jonsa lub naszego Gucewicza? Sądzę, że nie. Przystawiony portyk, jako kształt i z idei plastycznej i z tradycji, jest skończoną całością, której nic ani dodać, ani ująć nie można.

Jest co prawda w Warszawie podobny przykład traktowania górnej części centralnego ryzalitu, jako wyzyskanej kubatury, podczas gdy dolna część została rozwiązana w charakterze jakby loggi otwartej. Ma to miejsce w niezłym skądinąd pod względem architektury domu na ul. Biełańskiej (zdaje się, że jest to dom prywatny ks. Radziwiłła). Jednakże centralny ryzalit ujęty jest tam w planie w kształcie półkola. Ta właśnie różnica pozwoliła tam na podobne ujęcie.

Portyków na planie półokrągłym nie spotyka się na całej rozciągłości wieków, gdyż portyku niema bez frontonu, a fronton niemożliwy jest na półokrągłym planie.

Pozatem nasuwa się już nie wątpliwość, tylko prosto pytanie, czy potrzebne jest boniowanie naokoło okien 4 piętra. Sądzę, że rozdrabnia to gładką górę (3 i 4 piętro) na niekorzyść całości, szczególnie wobec rozbicia dachu szeregiem lucarn.

Kiedy w pogodny, jasny dzień wejdzie się do sal bankowych, zalanych złotem słońca, a połysk marmuru zwiększa przejrzystość tych sal, chce się powiedzieć: dobrze się stało, że w ciągu 10 lat naszego samodzielnego bytu wybudowano choć jeden taki budynek, gdzie nic nie mówi nam o nędzy powszedniego życia, o małości i taniości naszych upodobań, gdzie niema ersatz’ów, mających zamienić istotną szlachetność intencji.

Chciałbym wkońcu rozejrzeć się w tych zarzutach, które dało mi się słyszeć, i które bądź ze względu na osoby je wypowiadające, bądź dla swej wewnętrznej ważkości godne są rozważenia i zastanowienia się nad nimi.

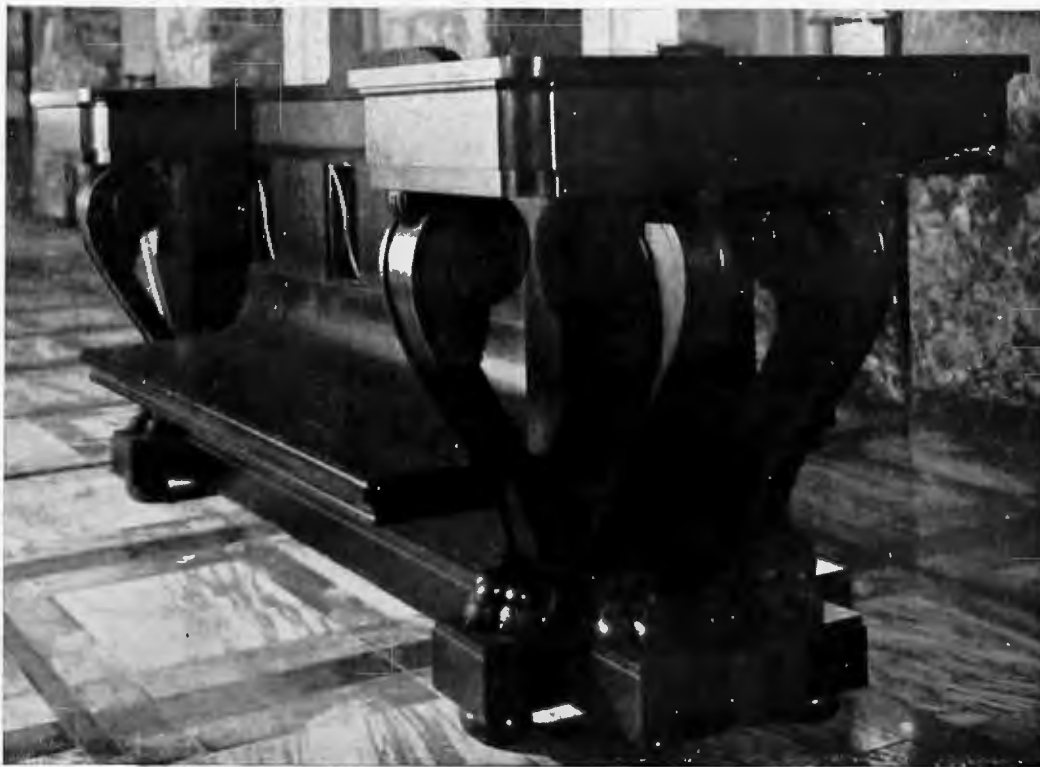
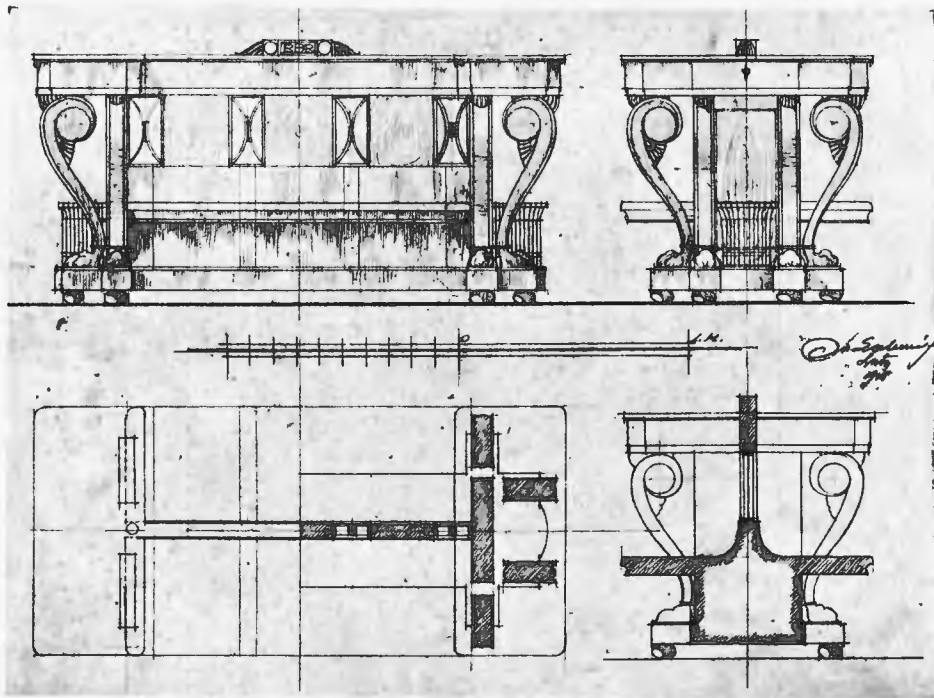
Tak np. jeden szanowany przeze mnie architekt powiedział mi, że uważa kamienne bonie na pilastrach frontowych za nielogiczne z dwóch powodów: 1) — że pilastry te, będąc akcentowane tak mocno, nic nie dźwigają na sobie, 2)



Ryc. 12. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Sala bankowa parteru.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”. Instalacje elektryczne wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka”. Obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”, przedstawiciel F. Pleszowski w Warszawie i Sosnowcu.



Ryc. 13 i 14. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Ławy w salach bankowych.
Posadzki marmurowe wkonała firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła” w Katowicach.

— że pilastry te, wewnątrz żelazobetonowe, są nazewnątrz licowane kamieniem, który jako materiał konstrukcyjny jest słabszy od żelazobetonu, a to przeczy samej zasadzie licowania. Mam wrażenie, że szanownemu koledze z innych jakichś powodów nie podobają się te pilastry, być może przez rytm swój, być może przez ustosunkowanie ich do międzypi-

lastrowych przestrzeni, dla impresji swej stara się jednak znaleźć uzasadnienie w logice architektonicznej. Zarzuty te można łatwo odeprzeć. Po pierwsze, autor może powiedzieć, że pilastry dźwigają profilowaną płytę, na której oparte są górne dwie kondygnacje, i będzie w porządku. Co do drugiego zarzutu, okładania trwałszego materiału słabszym,¹³ć



Ryc. 15. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok na kasy banku.

Konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, roboty tynkowe wyk. firma „Paweł Hołc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”. Instalacje elektryczne — firma „Inż. E. Biedowski, i S. Białowiejski S-ka”. Obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkl”. Oszklenie lad wyk. przez firmę „Jan Szulc”.

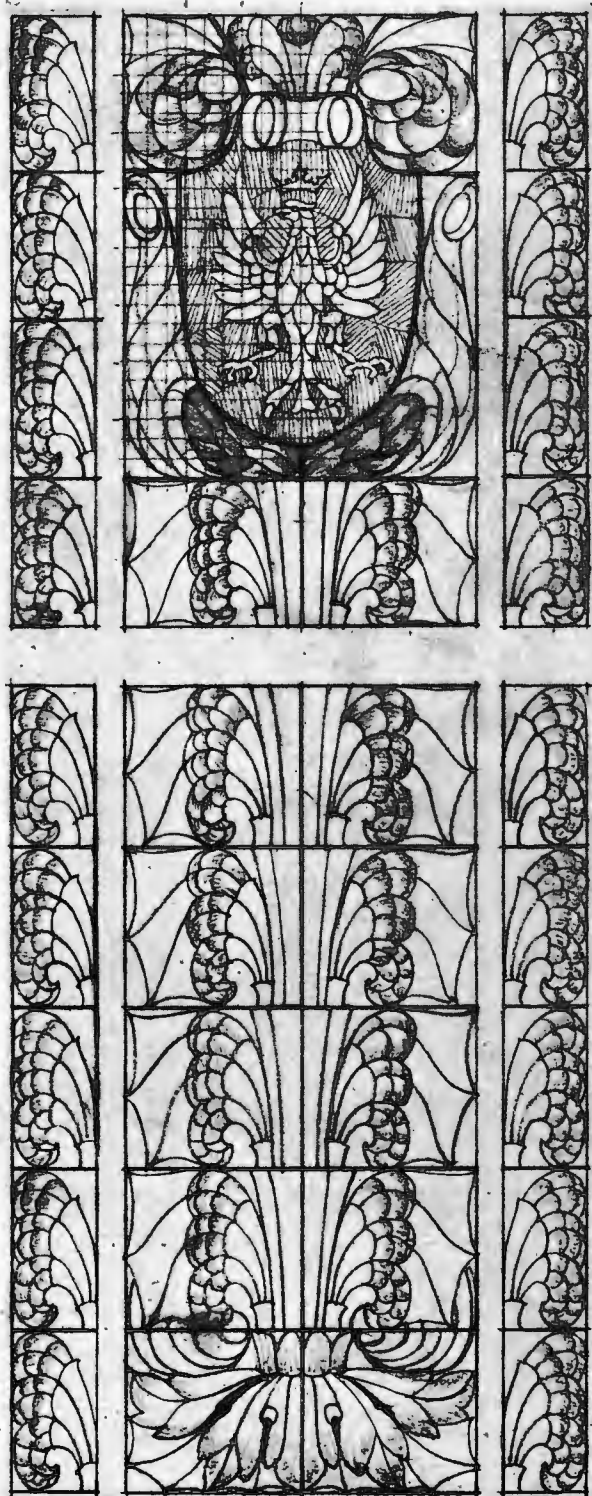
przecież każdy architekt rozumie dobrze, że kamienia użyto tu nie jako materiału konstrukcyjnego, lecz dekoracyjnego. Taka dekoracja jest całkiem uprawniona i usprawiedliwiona, dopóki nie będzie znaleziony sposób obróbki powierzchni żelazo-betonu, możliwy do pogodzenia się z nim. Narazie czysta lub tynkowana powierzchnia żelazo-betonu ma tak nieprzyjemną fakturę, że pozostawić jej w swej naturalnej brzydocie nie można, zwłaszcza na elewacjach głównych. Logika architektoniczna jest tu w porządku.

Drugim zarzutem, jaki dało mi się słyszeć, jest kwestja klatki schodowej głównej. Zarzucają, że prowadzi ona tylko na pierwsze piętro, a dalej nie idzie, temsamem niby pozabawiając górne piętra dostępu do niej. Sądzę, że i tu wszystko jest w porządku, bo jeżeli klatka ta ma być reprezentacyjną, prowadzić ona musi do części reprezen-

tacyjnej, i tylko do niej, w przeciwnym razie przestałaby być reprezentacyjną, stając się zwykłą komunikacyjną. Komunikacja z górnymi piętrami jest utrzymywana zapomocą kilku wind i bocznych klatek schodowych, i przez to samo kasowanie klatki reprezentacyjnej na rzecz rzekomej potrzeby klatki schodowej komunikacyjnej byłoby zbyteczne.

Umieszczenie klatki komunikacyjnej, zawsze mającej, wybitnie charakter użytkowy, na osi całej kompozycji byłoby wielkim błędem w stosunku do całości budynku. W tym wypadku zbędne byłyby te piękne marmury i stiuki, któremi są wyłożone schody i mury westibulu i klatki schodowej, a musiałoby je zastąpić żelazo, żelazo-beton, lub może nawet żeliwo. Takie zaś świadectwo naszej biedy nie licowałoby z taką instytucją, jaką jest Państwowy Bank Rolny.

Dużo słyszałem argumentów, mających uzasadniać roz-



Ryc. 16. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Witraż na głównej klatce schodowej P. B. R. w Warszawie.

Witraż wykonany przez firmę „F. Białkowski” w Warszawie.

maite „niepodoba mi się”, niestety żadnego z nich nie mogę uznać za ważki, lub chociażby mający znaczenie. Sądzę, że wypływają one z motywów, nic nie mających wspólnego ze szlachetną szczerością i potrzebą bezstronnego wypowiedzenia się.

Jak każdy nowowytbudowany budynek, ma on na zewnątrz pewien blichtr i połysk sui generis, które rażą oko, bo oko żąda choćby minimalnej patyny, przez którą budynek osiąga jakby większą nobliwość, — szczególnie dotyczy to budynku, licowanego w znacznej mierze kamieniem



Westibui

Ryc. 17. i 18. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).

Konstrukcje żelazo-betonowe, stiuki, sztukaterje, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Hołc i S-ka”. Konsole mosiężne i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński”.
Posadzki i obłożenie marmurem wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”.



Fragment klatki schodowej

Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.



Ryc. 19. Arch. Marjan Łalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Fragment głównej klatki schodowej.

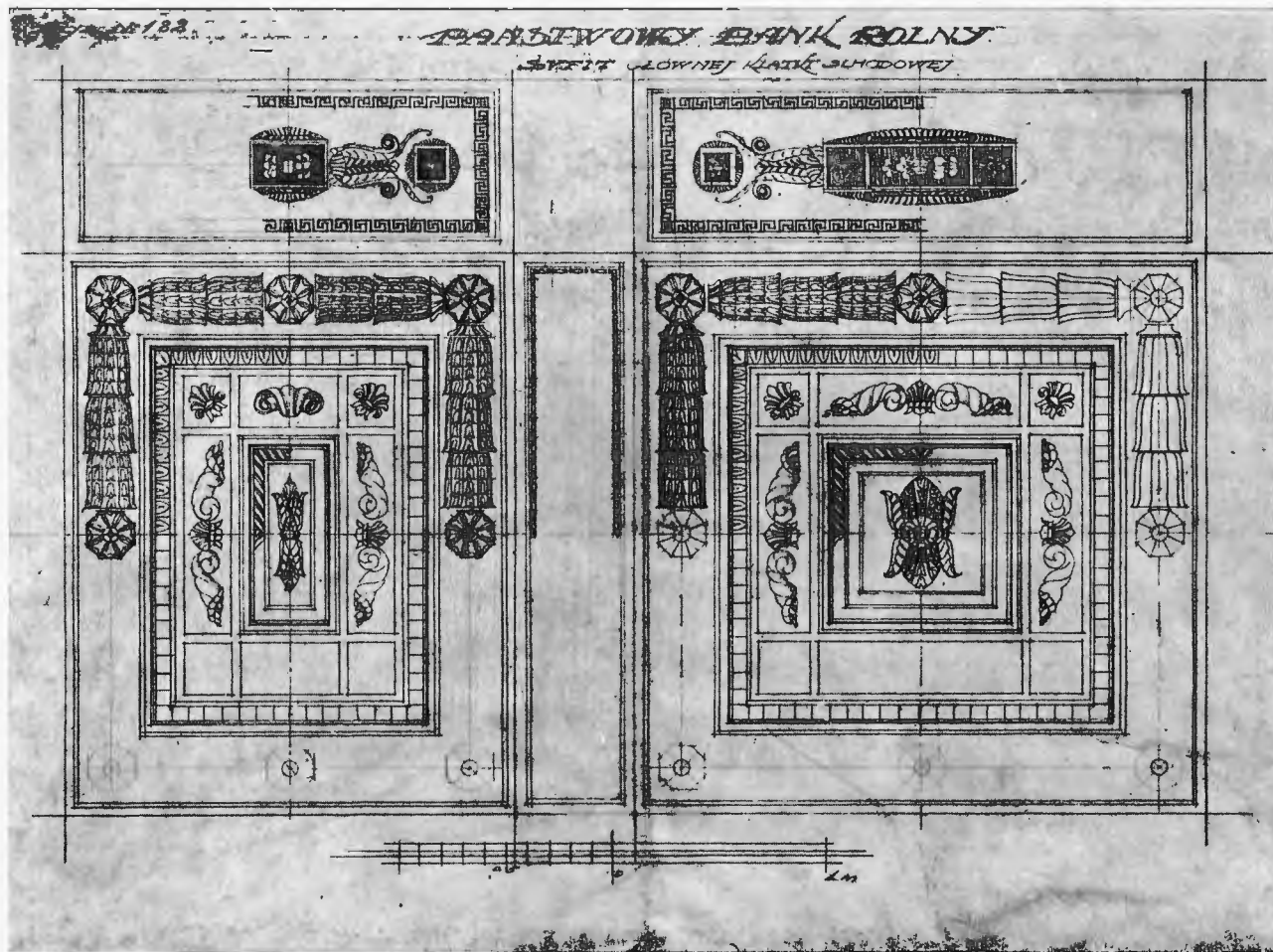
Konstrukcje żelazobetonowe, stiuki, sztukaterje, roboty tynkowe i malarskie wyk. firma „Paweł Holec i S-ka”. Konsole mosiężne i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński” w Warszawie. Schody i ściany z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmuru i Szkła”. Polichromja plafonu wyk. przez firmę „Fr. Sikorski”.



Ryc. 20. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Główna klatka schodowa.

Wyprawa hallu wykonana zaprawą „Terrazyt” Zakładów Przem. „Terrazyt” w Warszawie. Konstrukcje żelazobetonowe, stiuki i sztukaterję wyk. firma „Pawo Holc i S-ka”. Konsolle mosiężne i poręcze wyk. firma „H. Zieleziński” w Warszawie.



Ryc. 21. Arch. Marjan Lalewicz i Tadeusz Pluciński (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Fragment sufitu głównej klatki schodowej.

Sądzę, że po kilku latach, kiedy Gmach poszarzeje, a przez to oglądanie i rozumienie go w uogólnionej szacie będzie łatwiejsze, — wielu z dzisiejszych surowych krytyków zmieni sąd o nim. Bo jeszcze raz powiadam, że jeśli sędzić o tym Gmachu na miarę dzisiejszości, to jest to jeden z lepszych budynków, jakie w ostatnim 50-leciu były budowane w Europie.

Zdjęcia fotogr. z P. B. R. wyk. przez firmę „Photoplat”.

TECHNICZNE WARUNKI BUDOWY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W WARSZAWIE

Państwowy Bank Rolny, jako spadkobierca byłego za czasów rosyjskich Banku Włościańskiego, uważał plac na rogu ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej za przypadający mu w udziale. Na placu tym rozpoczęto przed wojną budowę wyżej wskazanego Banku Włościańskiego. Jednakże pertraktacje z byłą Polską Krajową Kasą Pożyczkową nie doprowadziły do możliwego podziału całego tego placu, na którym, prócz tego, już od lat kilku umieszcili swe składy Państwowy Monopol Tytoniowy. W ten sposób wielokrotnie wysiłki architektów, dążących do należytego wyzyskania większych placów państwowych w celu otrzymania pewnego całości architektonicznego, w tym wypadku jak i w wie-

lu innych nie doprowadziły do należytego rozwiązania architektonicznego. Wreszcie po kilku latach usiłowań ze strony Zarządu Banku otrzymano pod budowę Państwowego Banku Rolnego plac, położony przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Składowej, ale i w tym wypadku plac, znacznie mniejszy od poprzedniego, również został podzielony pomiędzy Bank i Dyрекcję Leśną. Z biegiem czasu jednak, kiedy Bank już się zabudował, Dyrekcji Leśnej plac ten odebrano i przyznano Bankowi. W ten sposób zostało uniemożliwione pewne architektoniczne rozwiązanie całości.

W roku 1925 wykonany został projekt przez prof. M. Lalewicza, który już poprzednio miał w opracowaniu całości kształt placu przy zbiegu Nowogrodzkiej i Poznańskiej, należącego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Rozpoczęcie robót miało nastąpić na wiosnę 1926 r. Rozpoczęcie jednakże mogło nastąpić w listopadzie 1926 r. W ten sposób tempo robót zamiast dwusezonowego okresu musiało być zredukowane do prawie jednosezonowej roboty w ciągu 1927 roku. Z ramienia Banku prowadził akcję budowlaną komitet budowy pod przewodnictwem p. Stefana Boguszewskiego, b. wiceprezesa Rady Nadzorczej Banku. Członkami tegoż komitetu byli pp. W. Hauszyd, Wł. Malangiewicz i przedstawiciel Min. Rob. Publ. inż. M. Surwiłło, z ramienia Banku w różnych okresach budowy brali udział w komitecie



Ryc. 22. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
Poczekalnia I piętra.
Konstrukcje żelazobetonowe, stiuki, sztukaterję, tynki wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie.



Ryc. 23. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Widok z korytarza na poczekalnię I piętra.

Roboty żelazobetonowe, stiuki i sztukaterję wyk. firma „Paweł Holc i S-ka”. Drzwi wyk. firma „Przemysł Drzewny Hermann Schütt” w Czersku.



Ryc. 24. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Gabinet Dyrektora P. B. R.

Instalacje oświetlenia elektrycznego wyk. firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka”. Posadzki wyk. firma „Tomasz Damięcki i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski”. Parapety okienne z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła” w Katowicach, przedstawiciel F. Pleszowski w Warszawie i Sosnowcu. Żyrandole zakupione w firmie „A. Marciniak” w Warszawie

pp. dyrektorowie St. Rachwał, E. Grado oraz Szef Wydziału Budżetowo-Gospodarczego p. Wł. Wolski. Projektodawcą gmachu i urządzeń wewnętrznych oraz kierownikiem budowy był prof. Politechniki Warszawskiej Akademik Architektury Marjan Lalewicz przy bezpośrednim udziale w robotach pp. inż. M. Popiela i arch. T. Plucińskiego.

Objętość budynku wynosi 49 500 m³, koszt robót budowlanych wraz z instalacjami wyniósł 3 644 000.— zł., czyli jeden mtr. sześcienny kosztował 74 zł., licząc w tem i koszt licówki kamiennej elewacji. Koszty urządzeń specjalnych, a więc skarbów, lad bankowych, drzwi pancernych, dźwigarów, poczty pneumatycznej, telefonów i t. p. 530 900.— zł. Wreszcie urządzenia wewnętrzne, okładziny ścian, boazerje, stiuki, armatura elektryczna, umeblowanie specjalne i t. p. 261.000 zł. Razem więc koszt całości wynosi niecałe 4 500 000 zł., t. j. jeden mtr. sześcienny 90 zł.

FIRMY BUDOWLANE ZAJĘTE PRZY BUDOWIE GMACHU P. B. R.

Roboty budowlane z przetargu otrzymała firma „P. Holc i S-ka” i wykonała budowę gmachu, konstrukcje żelazobetonowe, sztukaterje, stiuki, roboty tynkowe i malarskie. Centralne ogrzewanie, wodociąg i kanalizację wyk. fir-

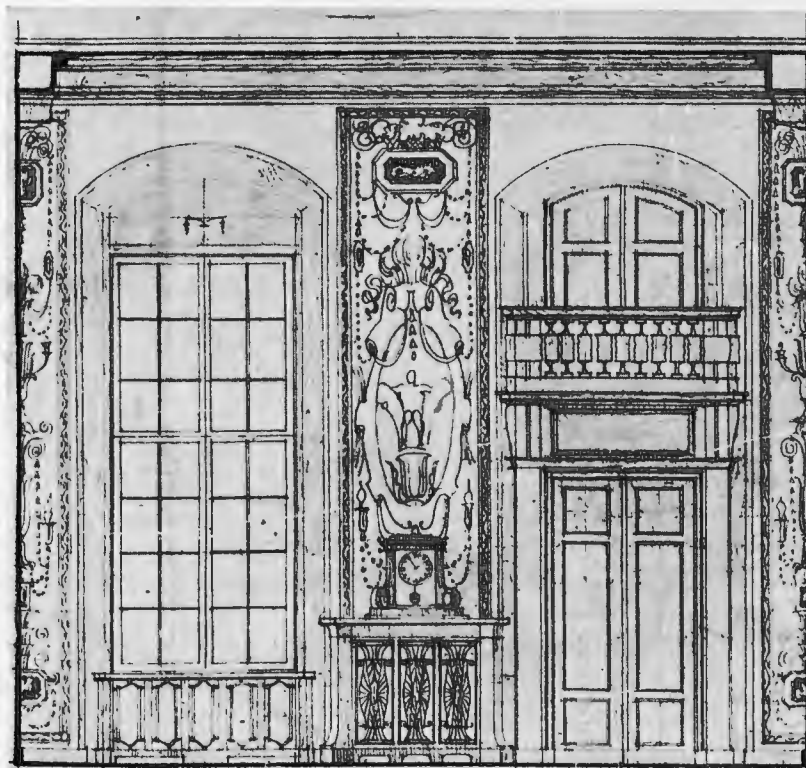
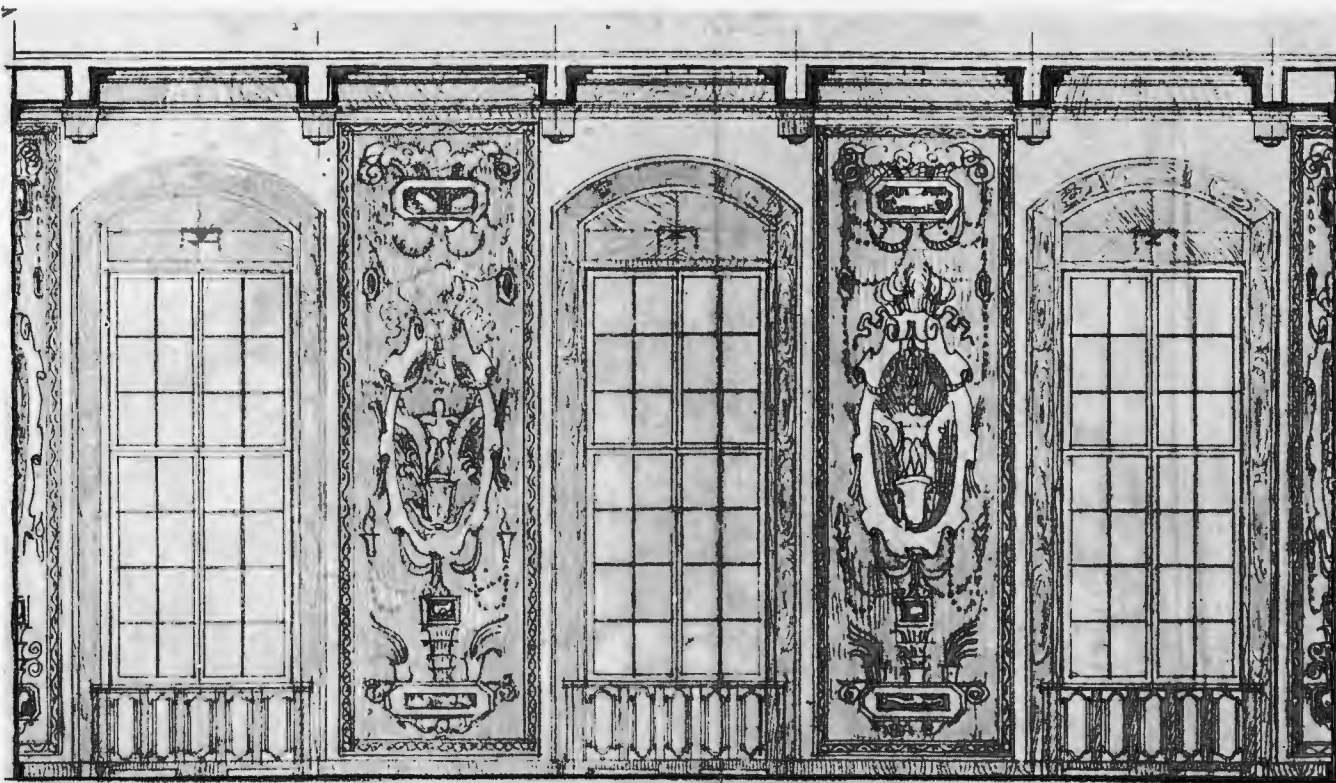
ma Tow. Akc. „Drzewiecki i Jeziorański” w Warszawie. Urządzenia zdrowotne w gmachu Banku wykonało Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych „Drzewiecki i Jeziorański” w Warszawie; urządzenia te objęły: ogrzewanie wodne o mechanicznym pobudzaniu obiegu, wodociąg o wzmocnionem ciśnieniu, kanalizację, gazociąg i drenaż. Urządzenia elektryczne wykonała firma „Inż. E. Błędowski, S. Białowiejski i S-ka” w Warszawie. Instalacje dźwiękowe: jeden dźwig ośmioosobowy, jeden pięcioosobowy i dwa potrawowe wykonała firma „Biuro Techniczne Julian Kraushar, inż.”, przedstawicielstwo jeneralne „Officine Meccaniche Stigler”, Milano. Poczty pneumatyczną i zegary elektryczne wykonała firma „Polskie Zakłady Siemens, Sp. Akc.” (Oddział prądów słabszych) w Warszawie. Posadzki drewniane wyk. firma „Tomasz Damięcki i S-ka” w Warszawie. Wyprawa ścian zewnętrznych wykonana z terazytu Zakładów Przem. „TERRAZYT” w Warszawie. Marmury i granity z „Polskiego Zakładu Obrabiania Marmurów” w Katowicach, przedstawiciel firmy F. Pleszo w Warszawie i Sosnowcu.

Drzwi wejściowe żelazne, latarnie żel., konsolle mosiężne, poręcze i inne konstrukcje żelazne wykonała firma „H. Zieleziński” w Warszawie.

Wszystkie drzwi wewnętrzne, oraz szafki ścienne wykonała firma „Przemysł Drzewny Hermann Schütt” w Czersku na Pomorzu, jedna z najstarszych i największych w kra-



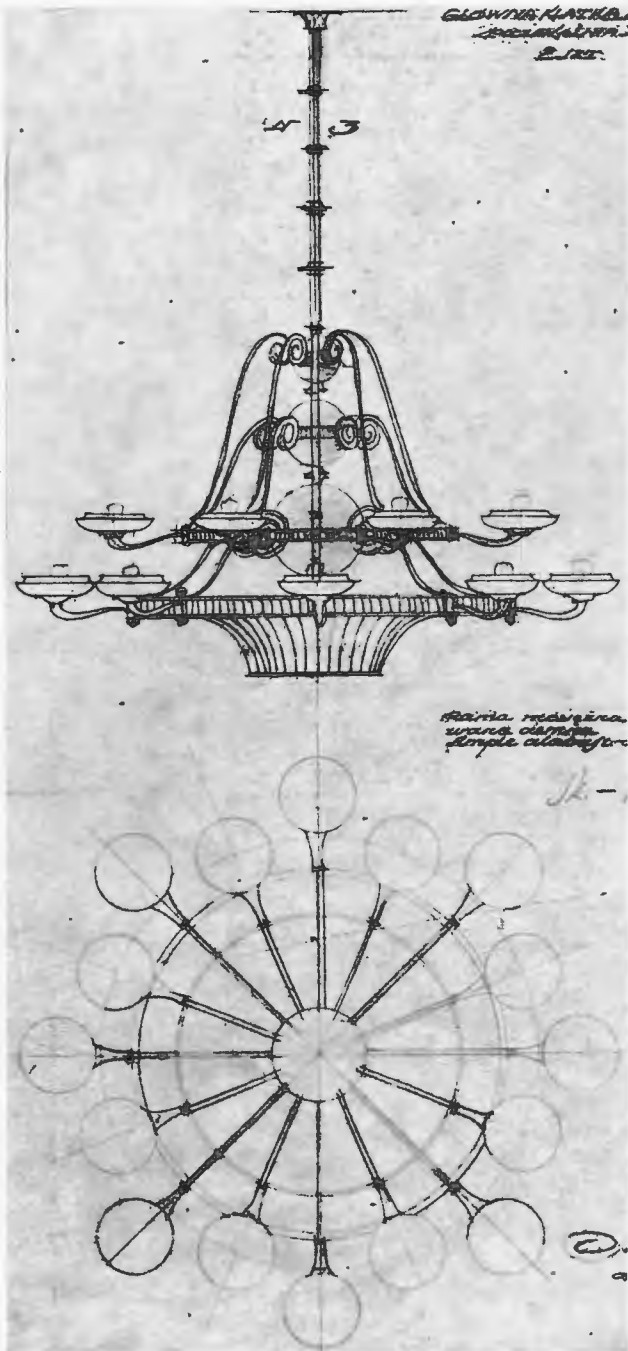
Ryc. 25 i 26. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gabinet Dyrektora. Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.
 Instalacje oświetlenia elektrycznego wyk. firma „Irz. E. Elćcwiki, S. Białowiejski i S-ka”. Fosadzki wyk. firma „Tomasz Damięcki i S-ka”. Prace malarskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie.
 Paraperty okienne z marmuru wyk. firma „Polski Zakład Obrabiania Marmurów i Szkła”. Żyrandole zakupione w firmie „A. Marciniak”.



Ryc. 27 i 28. Arch. Marjan Lalewicz i Tadeusz Pluciński (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Opracowanie ścian sali konferencyjnej.

Sufit belkowy dębowy, ambrazury okienne i drzwiowe z jesionu i także obudowanie grzejników wyk. firma „Tow. Akc. Fr. Martens i Ad. Daab” w Warszawie.



Ryc. 29. Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa).
Gmach Państwowego Banku Roln. w Warszawie.
Żyrandol główny klatki schodowej.
Żyrandol wyk. przez Fabrykę Lamp „Jan Serkowski”.

ju, mająca chlubną tradycję w dziale budowlanym. Okna i główne drzwi wejściowe z ozdobami mosiężnymi wykonały „Zakłady Stolarskie L. Gloeh” w Warszawie.

Sufit belkowy dębowy, ambrazury okienne i drzwiowe z jesionu oraz także obudowanie grzejników w Sali Konferencyjnej i poczekalni I p., okna dębowe do witraży w klatce schodowej i wieszadło dębowe w garderobie wyk. „Tow. Akc. Fr. Martens & Daab” w Warszawie. Prócz tego roboty wykończeniowe powierzono firmom „Strug” w Grudziądzu i „Huchliński” w Bydgoszczy.

Drzwi pancerne i kasy ogniotrwałe dostarczyła firma



Ryc. 30. Żyrandol zakupiony dla P. B. R. w firmie „A. Marciniak i S-ka” w Warszawie.

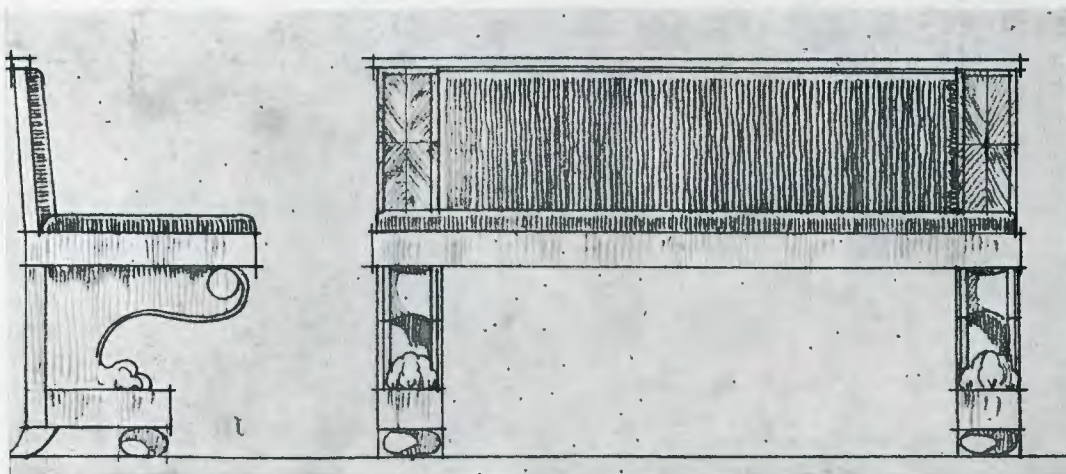
„Bernard Polski” w Poznaniu. Armaturę elektryczną sal bankowych, sali konferencyjnej, gabinetów dyrektorów, wstibulu i t. p. wykonały według otrzymanych rysunków prof. M. Lalewicza firmy „Jan Serkowski” i „A. Marciniak” w Warszawie.

Oszklenie wnętrz wykonała firma „Jan Szulc” w Warszawie. Prace mularskie wyk. firma „Franciszek Sikorski” w Warszawie.

Konstrukcje żelazne balustrad wyk. firma „B-cia Mencil” w Warszawie.



Ryc. 31. Boczna klatka schodowa.



Ryc. 32. Ławy w poczekalniach.
Arch. Marjan Lalewicz (Warszawa). Gmach Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.